

Chińskie źródła renesansu

11 sierpnia 2014

Data publikacji: 02.08.2008

Czy możliwe jest, że wielcy twórcy renesansu, jak da Vinci, opierali się na chińskich wzorcach? Tak twierdzi brytyjski pisarz. Według niego, w XV wieku Chińczycy przywieźli do Włoch cały swój naukowy dorobek, który stanowił impuls dla Europy. Mieli oni także dziesiątki lat wcześniej dotrzeć do Ameryki czy Australii. To śmiała, lecz bardzo kontrowersyjna hipoteza. Czy G. Menzies jest w stanie podważyć dotychczasową historię i rolę, jaką odegrała w niej Europa?

Rysunki Leonarda da Vinci przedstawiające maszyny noszą niezwykle podobieństwo do swych rzekomych chińskich pierwowzorów, na których podstawie zostały wykonane.

O Gavinie Menziesie stało się głośno w 2002 roku, kiedy stwierdził, iż Chińczycy odkryli Amerykę na 70 lat przed Kolumbem. Dziś wysuwa kolejne twierdzenia mówiąc, iż chińska flota przywiozła w 1434 roku ze sobą do Włoch encyklopedie poświęcone technologii nieznannej Zachodowi. Miało to dać początek wielu ideom, w tym koncepcji maszyn latających rozwijanej przez Leonarda da Vinci.

– Wszystko, o czym Chińczycy wiedzieli do 1430 roku sprowadzono do Wenecji – mówi Menzies, emerytowany dowódca łodzi podwodnej w Royal Navy.

Chiński ambasador udał się do Florencji, gdzie zaprezentował te materiały papieżowi Eugeniuszowi IV.

– W swej książce twierdzę, że była to iskra, od której rozpoczął się renesans, zaś Leonardo i Galileusz zbudowali go na tym, co przywieźli im Chińczycy.

Jeśli to prawda, może mieć to wpływ na ponowną ocenę roli

Europy w historii i kulturze świata – twierdzi Menzies w swej książce pt. „1434: The Year A Magnificent Chinese Fleet Sailed To Italy and Ignited The Renaissance” („1434: Rok, w którym Wielka Chińska Flota zawitała do Włoch, dając początek renesansowi”).

Elegancki 70-latek sprzedał ponad milion kopii swej poprzedniej książki pt. „1421”, w której twierdzi, iż chińscy żeglarze wykonali mapę świata już na początku XV wieku, na krótko przed zaprzestaniem dalekich morskich wypraw.

Teorie Menziesa mówiące o podróżach Chińczyków do Ameryki, Australii czy Nowej Zelandii, odrzuca wielu naukowców. Mimo to autorowi udało się zyskać poparcie u czytelników na całym świecie.

– Cała fantazja mówiąca o Europie odkrywającej świat jest nonsensem – mówi.

W swej najnowszej książce Menzies wspomina o czterech statkach chińskich, które odwiedziły Wenecję, przynosząc ze sobą mapy, tablice astronomiczne i encyklopedie, które były dla ówczesnej Europy zupełną nowością.

Menzies mówi, iż rysunki da Vinci mogą wywodzić się właśnie z owego „transferu” wiedzy. Wśród wielu innych dzieł mistrza znajdują się m.in. rysunki przedstawiające twory techniki oraz budowę człowieka.

Menzies mówi, iż tryby, wodne koła i inne urządzenia zawarte w chińskich kompendiach wiedzy, dotarły do da Vinci po przekopiowaniu ich i zmodyfikowaniu przez jego prekursorów, Taccolę i Francesco di Giorgio.

Dla wsparcia swej teorii Menzies wskazuje na rysunki maszyn oblężniczych, młynów i pomp z chińskiego traktatu z 1313 roku „Nung Shu” i innych książek sprzed 1430 i podobne ilustracje Di Giorgio oraz Taccoli.

„Poprzez porównanie rysunków Leonardo z „Nung Shu” doszliśmy do wniosku, że każdy z elementów dokładnie zilustrowanych przez Leonarda, uprzednio przedstawiony był przez Chińczyków w znacznie prostszym podręczniku” – czytamy.

Rycina z Nung Shu.

– To bardzo sugestywne i bardzo interesujące, ale potrzeba jeszcze wiele pracy – mówi Martin Kemp – profesor historii sztuki na Uniwersytecie Oxford oraz autor książek poświęconych da Vinciemu. Menzies mówi, iż coś jest kopią, ponieważ wygląda podobnie. Mówi, że chodzi o dwie niemal identyczne rzeczy, podczas gdy tak nie jest – dodał Kemp obiecując, iż przyjrzy się bliżej możliwości czerpania przez Leonarda idei ze źródeł chińskich. Będę miał otwarte oczy, ale nie będę myślał, że może to zmienić radykalnie badania nad życiem Leonarda albo całym XV stuleciem – dodaje Kemp i twierdzi, że wpływ Chińczyków to zupełnie inna sprawa. Istnieje cała seria pytań, jakie historyk może zadać odnośnie średniowiecznych technologii, islamskich technologii, ich transmisji poprzez szlaki.

Menzies opiera swój wniosek o wizycie chińskiego posła we Florencji na kopii listu z 1474 autorstwa włoskiego matematyka Toscanelliego. List znaleziono wśród dokumentów Kolumba. Czytamy w nim: „W czasach papieża Eugeniusza przybył do niego chiński ambasador”.

– To nonsens – mówi Felipe Fernandez Armesto – ekspert od podróży morskich. Żaden szanujący się badacz nie znalazłby powodów, aby uważać osobę, o której mówi Toscanelli za Chińczyka.

Geoff Wade z Instytutu Azji przy Singapurskim Uniwersytecie Narodowym mówi, iż książkę Menziesa traktować można jako historyczną fikcję.

– Z pewnością chińskie idee docierały do Europy, zaś

Europejskie do Iranu i dalej – powiedział Wade. Jednak przypuszczenie, iż w 1434 roku do Europy dotarła chińska flota jest zupełnie pozbawione podstaw. Nie ma na to dowodów ze strony chińskiej.

Menzies odsuwa jednak na bok opinie sceptyków, wskazując na półki wypełnione dowodami mającymi wspierać jego teorię.

– Według mnie opinie krytyków o braku dowodów to zupełna bzdura. Dowodów jest wiele. To nie ja jestem fantastą. Są nimi historycy, którzy trwają w tym absurdzie, którego naucza się jako historii.

Informacja: Reuters

Źródło polskie: [Infra](#)